Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski. za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 282

Poznań, czwartek dnia 22 czerwca 1933

Rok XXVIII

Zaburzenia komunistyczne w Małopolsce

W powiecie ropczyckim i rzeszowskim policja zmuszona była do użycia broni — 9 wywrotowców zabito, kilkunastu policjantów odniosło rany

Warszawa, 21. 6. (PAT). W paru gminach powiatu ropczyckiego i rzeszowskiego zaznaczyła się od pewnego czasu silna agitacja elementów komunistycznych i skrajnie lewicowych, której przejawem były ostatnie zajścia na terenie gminy Grabiny w powiecie ropczyckim. Agitacja ta m. in. wyraziła się w rozrzucaniu dość znacznej ilości ulotek podburzających o treści antypaństwowej oraz w podejmowaniu przez agitatorów prób pociągnięcia bardziej nieuświadomionej ludności do aktów teroru i samowoli, jak rabowanie sklepów, wyrąb prywatnych lasów itd. Ludność w olbrzymiej większości wrogo odnosiła się do zbrodniczej agitacji i w całym szeregu wypadków dokonała nawet na agitatorach samosądu, oddając ich w ręce władz. Energiczna akcja władz, zmierzająca do zlikwidowania tej występnej agitacji, doprowadziła w ciągu 48 godzin do wykrycia i aresztowania prawie wszystkich agitatorów i prowodyrów, którzy zostali już przekazani władzom sądowym.

Akcja władz bezpieczeństwa przy czynnym współudziale włościaństwa przeprowadzona została naogół bez poważniejszych incydentów. Jedynie tylko w Medynce Łęczyckiej w pow. rzeszowskim i w gminie Nockowa w pow. ropczyckim doszło do użycia broni przez policję.

W Medynce Łęczyckiej znaczna grupa podburzonych osobników pod wodzą prowodyrów pragnęła dokonać wyrębu części lasu prywatnego. Policja udaremniła grabież, wzywając do spokojnego rozejścia się. W odpowiedzi rabusie obrzucili policję kamieniami i dali do niej kilkadziesiąt strzałów, raniąc 6 policjantów i komendanta posterunku w Jasionce, Reymana. Reyman niebawem zmarł. W wyniku starcia 3 uczestników zostało zabitych a tłum rozproszono. Przywódców aresztowano.

W gminie Nockowo doszło do starcia między policją a grupą wywrotowców, którzy usiłowali odbić aresztowanych i obsypali policję strzałami. Policja nie dopuściła do odbicia, przyczem w obronie własnej musiała użyć broni. 6 napastników zostało zabitych, kilku policjantów jest rannych. Część wywrotowców schwytano, reszta zbiegła.

Obecnie na terenie tych powiatów spokój i bezpieczeństwo zostały przywrócone. Okoliczna ludność zgłasza się do władz, wyrażając potępienie dla podżegaczy i zbrodniczej agitacji oraz zaofiarowując swą pomoc i współdziałanie.

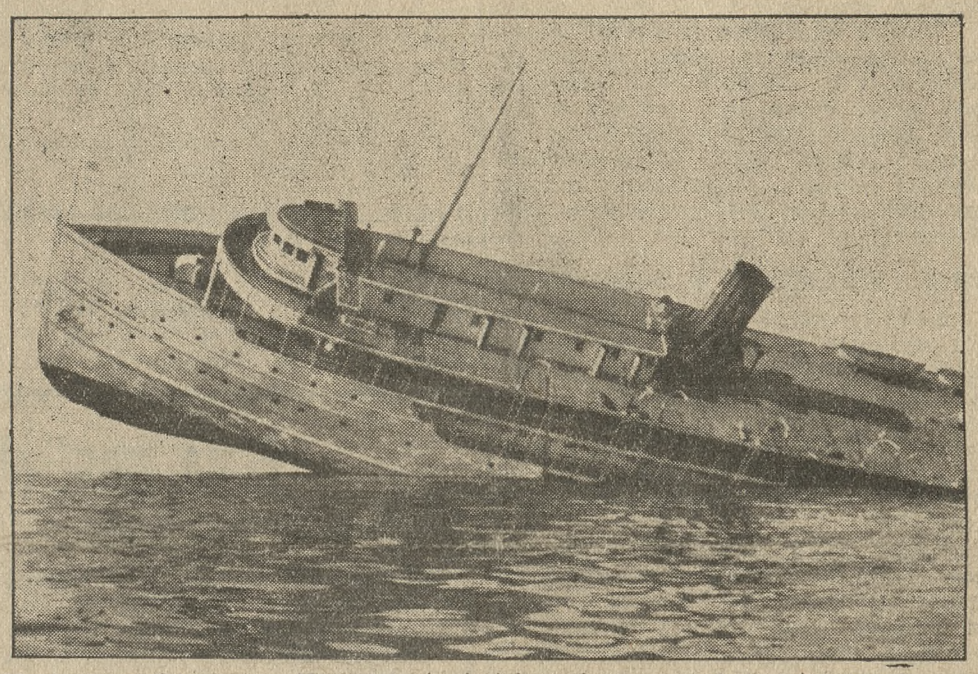

Na jeziorze Górnem w Kanadzie (największe jezioro na świecie) zatonął parowiec „George M. Cox". Znajdujących się na pokładzie 124 pasażerów z trudem zdołano uratować.

Echa zabójstwa na dworcu

Warszawa, 21. 6. (Tel. wł.). — Por. Bentkowski, oskarżony o zabójstwo na dworcu kolejowym w Krakowie, został przez sąd uwolniony. (w)

Niemcy a konferencja w Londynie

Paryż, 21. 6. (PAT). Havas donosi z Berlina, że w tamtejszych kołach politycznych kursują wiadomości, jakoby Niemcy miały zamiar skorzystać z najbliższej okazji i całkowicie usunąć się z konferencji londyńskiej.

Ci członkowie delegacji niemieckiej, którzy opuścili Londyn i znajdują się obecnie w Niemczech, więcej na konferencję nie powrócą.

Teroryści ukraińscy oskarżeni o zdradę główną

Sędziowie przysięgli mają odpowiedzieć na 16 pytań

Lwów, 21. 6. (PAT). Podczas dzisiejszej rozprawy przeciwko terorystom ukraińskim przewodniczący odczytał 16 pytań dla sędziów przysięgłych. Siedm pierwszych pytań idzie w kierunku zdrady głównej odnośnie do wszystkich oskarżonych, a ostatnie pytanie zarzuca Kowalukównie ukrywanie Maszczaka.

Adw. Starosolski, który jest obrońcą Maszczaka, proponuje w imieniu innych obrońców pytanie dodatkowe, które ma zmienić polityczne kwalifikacje przestępstwa celem zmniejszenia ewentualnej kary. Trybunał odrzuca wniosek obrońcy Starosolskiego i udziela głosu prokuratorowi.

Oskarżyciel publiczny stwierdził na wstępie, że proces dzisiejszy jest dalszym ciągiem rozprawy, jaka toczyła się w grudniu przed sądem doraźnym. Następnie podkreśla, że sędziowie przysięgli nie powinni się mścić za te zbrodnie; niechaj będą tylko obywatelami, którzy sądzą na podstawie nagromadzonych dowodów a akt zemsty pozostawią tamtej stronie, bo to są jej metody. Omówiwszy działalność U. O. N., prokurator w konkluzji stwierdził, iż sam fakt przynależności do U. O. N. należy podciągnąć pod pojęcie zdrady stanu.

Na tem rozprawę odroczono.

Torpedowce angielskie w Gdyni

Gdynia, 21. 6. (PAT). Dziś o g. 8 rano zawinęły do portu w Gdyni dwa kontrtorpedowce marynarki angielskiej.

Na spotkanie kontrtorpedowców brytyjskich wyjechał oficer komplementacyjny dowództwa floty. Okręty angielskie przybiły do nadbrzeża Wilsona, poczem nastąpiła wymiana wizyt.

Gdańsk, 21. 6. (PAT). Dziś o g. 8 rano zawinął do portu gdańskiego brytyjski kontrtorpedowiec „Kempenfelt".

Znajdujący się w porcie okręt R. P. „Kujawiak" wysłał na powitanie okrętu angielskiego oficera komplementacyjnego. To samo uczynił senat, delegując komendanta policji Hauschaulza. Następnie komendant „Kujawiaka", komandor Pławski złożył wizytę dowódcy statku brytyjskiego i został przez tegoż rewizytowany na pokładzie „Kujawiaka".

Awantura złodzieja w sądzie

Warszawa, 21. 6. (Tel. wł.). — W sądzie grodzkim toczyła się sprawa Edmunda Świergockiego. Jest to złodziej recydywista, który w czasie odczytywania wyroku, skazującego go na rok więzienia, zwrócił się ze stekiem obelg pod adresem sędziego.

Sąd skazał go za awanturę na rok więzienia. (w)

Manifestacje hitlerowskie w Gdańsku

Gdańsk, 21. 6. (PAT). Dziś rano odbyła się na Motławie defilada wszystkich gdańskich statków i łodzi rybackich na cześć nowowybranego Senatu.

Na brzegu rzeki ustawione były bojówki S. S. i oddziały marynarzy nar. socj. Na pokładzie statku „Paul Beneke" obecni byli senator spraw wewn. Greiser oraz senatorowie v. Wnuck i Huth, przyczem sen. Greiser złożył w swem przemówieniu ślubowanie wierności Rzeszy niemieckiej oraz sztandarom rewolucji narodowej. Zebrany tłum odśpiewał następnie hymn hitlerowski, poczem statki, udekorowane flagami niemieckiemi, gdańskiemi i hitlerowskiemi, rozpoczęły defiladę. W defiladzie wzięły m. in. udział oddziały marynarki hitlerowskiej z Elbląga.

Rewolucja w Siamie

Londyn, 21. 6. (Tel. wł.) Według „News Chronicle" w Siamie wybuchła rewolucja. Rząd konserwatywny został obalony przez pułk. Phya Bahol Bolabayuha, który kierował też rewolucją w roku ubiegłym.

Pułk. Phya Bahol Bolabayuha ustąpił w poniedziałek ze stanowiska głównodowodzącego. We wtorek rano wojska otoczyły wszystkie gmachy rządowe w Bangkoku. Prezydent rady stanu i wszyscy ministrowie zostali aresztowani.

Unja personalna między Austrją i Węgrami?

Na tron austrjacko - węgierski miałby być powołany Otton Habsburg

Londyn, 21. 6. (PAT). Wiadomości o inicjatywie włoskiej w sprawie unji personalnej pomiędzy Austrją i Węgrami znajdują w Londynie coraz większe potwierdzenie. Z kół niemieckich nie zaprzeczają wiadomościom, że wizyta Gömbösa w Berlinie miała na celu uzyskanie zgody Hitlera na ten plan. Unja personalna miałaby się dokonać przez powołanie Ottona Habsburga na połączony tron austro-węgierski.

Ze strony Małej Ententy podejmowana jest akcja ostrego oporu. Titulescu odbył dziś przedpołudniem rozmowę z Mac Donaldem ,po której okazało się, że W. Brytanja odnosi się do projektu włoskiego raczej życzliwie.

W kraju i w świecie

— **Przygotowania do wystawy Sobieskiego** na Wawelu z okazji 250-lecia zwycięstwa pod Wiedniem dobiegają końca. Wystawa otwarta zostanie 1 lipca i potrwa 3 miesiące. Na wystawie zgromadzone będą nietylko pamiątki po Sobieskim, ale również zbiory z całej Polski, mające odźwierciedlić epokę Sobieskiego w Polsce.

— **Sowieckie statki polarne** otrzymały polecenie rozpoczęcia poszukiwań zaginionego lotnika angielskiego, Matterna.

— **Wisła zaczęła przybierać.** Obecnie stan wody podniósł się o 50 cm. (w.)

„Paris — La Plage"

Paryż w słońcu — Moda opalania się — Plaże nadsekwańskie 14 lipca — Kogo stać na Atlantyk

Paryż, w czerwcu.

Wielki sezon wyjazdowy we Francji zaczyna się późno. Zatrzymani w stolicy Paryżanie, zmęczeni kurzem i rozpyloną w powietrzu benzyną, starają się korzystać z dostępnych w mieście sportów wodnych. Z zadziwiającą szybkością mnożą się w Paryżu różnego rodzaju pływalnie i baseny. Bywalcom plaż nadmorskich brak bowiem sportów i ruchu na świeżem powietrzu a za nimi ciągną legjony ślepych naśladowców mody. Moda zaś już od dłuższego czasu lansuje tężyznę fizyczną i opaloną skórę.

„Brunir — c'est partir un peu" — powtarzają Paryżanki, zmuszone wskutek kryzysu wyrzec się podróży nad morze a pragnące wyglądać młodo i ładnie.

Pływalni jest bez liku, dla wszystkich gustów, kieszeni i dla każdego wieku. Do najbardziej uczęszczanych należy „Holitor", wybudowana ostatnio z amerykańską szybkością w ciągu kilku miesięcy i położona prześlicznie między Laskiem Bulońskim a Parc des Princes. Sznur luksusowych samochodów przed wejściem ostrzega, że cena biletów wstępu przekracza 10 franków. Siedząca u wejścia kasjerka dołącza uprzejmie do każdego biletu wielki ręcznik i zapasowy kostjum kąpielowy.

Wewnątrz pływalni, nad ogromnym basenem, malowniczo rozpięte są białe i niebieskie pomosty. Woda w obu basenach — otwartym na dni słoneczne i krytym na dżdżyste — zmieniana 6 razy na dobę, jest przezroczysta, o kolorze lekko zielonkawym. Mimo to więcej osób leży, siedzi i biega po deskach pomostów, niż zażywa przyjemności kąpieli. Kostjumy pań mienią się wszystkiemi barwami tęczy, a ich właścicielki opalają się na jeden z trzech faworyzowanych w tym sezonie odcieni bronzu: ciemny — na partje tennisa, przejażdżki samochodowe i camping, średni — obowiązujący na pieszych spacerach w lasku, i blado-złocisty — harmonizujący z balowemi toaletami letniemi.

Z jednej strony basenu gorliwsze zwolenniczki sportu uczą się pływać. Flegmatyczny nauczyciel, w czapce marynarskiej, trzyma na długiej wędce jakąś leciwą syrenę, wybijając takt nogą i unosząc od czasu do czasu adeptkę klasycznego sportu do góry. — Z drugiej strony skacze z trampoliny zawodowy skoczek, popisując się rozmaitemi stylami.

W jednym z bocznych pawilonów mieści się bar amerykański, urządzony na wzór najwytworniejszych lokali na bulwarach. Różnica polega jedynie na strojach gości, które nawet panowie zredukowali tu do kilkudziesięciu centymetrów barwnego trykotu, i grają w belotkę przy akompanjamencie jazz'u.

Wzdłuż brzegów Sekwany rozsiane są liczne tańsze i skromniejsze kąpieliska. Na drewnianych deskach, zastępujących nadmorski piasek, leżą mieszczuchy, marzący o rozległym horyzoncie i spienionych wodach oceanu. Fale, idące z pod kół małego statku spacerowego, który kursuje po rzece, biją w deski pontonów, dając złudzenie kołysania okrętu. Z daleka dochodzi hałas wielkiego Paryża, odległe echo zgiełku i wrzasku klaksonów.

Jeszcze dalej, za Billancourt, brzeg rzeki pustoszeje. Dwóch młodych chłopców, korzysta tu swobodnie z wody, powietrza i słońca. Brzegi są tu porośnięte prawdziwą zielenią, piasek na dnie rzeki bardziej żółty, a woda przezroczysta.

Wakacje au serieux zaczynają się w Paryżu dopiero po 14 lipca, po święcie narodowem. Już na parę dni przed tą datą dworce kolejowe St. Lazare, Zachodni i d'Orleans opuszczają luksusowe expressy, uwożące z sobą pasażerów, mogących sobie pozwolić na pobyt w modnych kąpieliskach, nad brzegami Atlantyku, do Le Touquet, Deauville, La Baule, na plaże bretońskie, nad granicę hiszpańską, do Henday, St. Jean de Luz lub Biarritz.

Tymczasem t. zw. wielki świat bawi jeszcze w rozprażonych murach stolicy, gdyż tak nakazuje moda, snobizm i wyścigi...

M. C.

KTO MA MORZE, TEGO NIKT NIE ZMOŻE
MORZE — TO OKNO NA ŚWIAT

Hitler przeciwko Hugenbergowi

Oddziały szturmowe Hugenberga zostały rozwiązane na terenie całej Rzeszy

Berlin, 21. 6. (PAT). Na skutek akcji policyjnej przeciwko niemiecko-nar. organizacjom bojowym, skupionym w t. zw. „Kampf Ringu" i w oddziałach sztafetowych, przeprowadzono rewizje również u wybitniejszych działaczy i posłów stronnictwa niemiecko - nar. W Berlinie dokonano rewizji w głównym sekretarjacie partji. W samej stolicy aresztowano przytem przeszło 100 osób m. in. publicystę Hugenberga, spokrewnionego z min. Rzeszy. Z prowincji donoszą o masowych aresztowaniach.

Według zapewnień ze strony oficjalnej, akcja policyjna miała przebieg na ogół spokojny. Jedynie w Frankfurcie n/O. został zastrzelony jeden z członków „Kampfringu" przy obsadzaniu koszar tej organizacji. — Organizacja „Kampf Ringu" i pokrewne związki niemiecko - nar. zostały wszędzie rozwiązane.

SILNE WRAŻENIE W NIEMCZECH

Berlin, 21. 6. (PAT). Wydarzenia dzisiejsze wywarły w całej Rzeszy olbrzymie wrażenie, zwłaszcza, że partja niemiecko - nar. ma swoich reprezentantów w parlamencie Rzeszy a na czele „Kampf Ringu" stoi jedna z najbardziej popularnych osobistości, b. landrat v. Bismarck, wnuk „Żelaznego Kanclerza".

Prezes frakcji niemiecko - nar. w Reichstagu, dr. Schmidt wystosował do przewodniczącego parlamentu Goeringa telegram protestacyjny przeciwko rewizjom, przeprowadzonym przez policję polityczną u posłów stronnictwa Hugenberga.

Paryż, 21. 6. (PAT). Prasa wieczorna informuje z Berlina:

Rewizje, dokonane przez hitlerowców w organizacjach niemiecko - nar., podkreślają niewyraźną sytuację min. Hugenberga, który musi zdecydować się na poddanie się Hitlerowi, albo na całkowite usunięcie się z życia politycznego.

REWIZJE I ARESZTOWANIA W BAWARJI

Berlin, 21. 6. (PAT). Policja polityczna przeprowadziła dziś w całej Bawarji rewizje domowe u przywódców bawarskiej partji ludowej i w lokalach partyjnych. Przeszukano również biuro sejmu frakcji w Monachjum oraz redakcje organów stronnictwa. Szereg działaczy aresztowano.

Zarządzenia te władze policyjne motywowały podejrzeniami, że kierownicze koła bawarskiej partji ludowej utrzymują ścisły kontakt z partją chrześcijańsko - socjalną w Austrji.

KS. BISMARCK DOPROWADZONY NA POLICJĘ

Berlin, 21. 6. (Tel. wł.). Przywódca hugenbergowskich organizacyj bojowych, ks. von Bismarck został dziś pod wieczór przyprowadzony przez hitlerowskich szturmowców do komendy policji, gdzie poddano go szczegółowemu przesłuchaniu.

Badanie ks. Bismarcka o godz. 9-tej wieczorem jeszcze trwa.

STAHLHELM PODPORZĄDKOWANO HITLEROWI

Berlin, 21. 6. (PAT). Dziś odbyła się konferencja kanclerza Hitlera z naczelnym przywódcą Stahlhelmu min. Seldtem. W konferencji wzięli ponadto udział wicekanclerz Papen i min. Reichswehry, Blomberg.

Według ostatnich informacyj rozmowa ta doprowadziła do ustalenia zasad, na których Stahlhelm pozostaje w rękach Seldtego, przyczem członkom organizacji wzbronione jest wstępowanie do innych stronnictw politycznych poza partją hitlerowską. Organizacje młodzieży stahlhelmowskiej zostaną zrównane z oddziałami szturmowemi i podporządkowane naczelnemu komendantowi szturmówek. Przywódca młodzieży stahlhelmowskiej, Morozowicz, wstąpił do sztabu komendy szturmówek hitlerowskich. Związek Scharnhorsta, grupujący młodocianych, włączony został do t. zw. organizacji „młodzieży hitlerowskiej". Równocześnie Seldte wydał odezwę, w której nakazuje Stahlhelmowi całkowite podporządkowanie się Hitlerowi i frontowi rewolucji nar.-soc.

Lot dokoła ZSRR

Moskwa, 21. 6. (PAT.) Lotnik Lewandowskij, odbywający lot dokoła Z. S. R. R. na hydroplanie, wylądował w Chabarowsku, skąd po zmianie motoru wystartuje do dalszego lotu na północno - syberyjskie wybrzeża oceanu lodowatego.

Awans kpt. Drymmera

Warszawa, 20. 6. (Tel. wł.). — Naczelnik biura personalnego M. S. Z. kpt. Drymmer otrzymał trzymiesięczny urlop i został przydzielony na ten czas do prezydjum rady ministrów, również jako szef biura personalnego. Kpt. Drymmer należy do osobistości zaufanych i w ostatnich czasach przeprowadzał zmiany osobowe w M. S. Z. Obecnie będzie miał szersze pole działania w tym kierunku, gdyż prezydjum rady ministrów jest urzędem nadrzędnym.

Po upływie trzech miesięcy kpt. Drymmer ma być mianowany konsulem generalnym w Paryżu w miejsce p. Poznańskiego. (w)

Echa bestjalskiego napadu

P. Urbankowski został ciężko poraniony nożami w głowę

Bestjalskie napady na członków Związku Młodych Narodowców, dokonane we wtorek wieczorem, wywołały powszechne oburzenie wśród szerokich kół społeczeństwa. Ciężko poraniony został nożami w głowę członek Z. M. N. p. Urbankowski (ul. Marszałka Focha 101). Jak twierdzą przygodni świadkowie, przechodził on o godz. 21 min. 15 zupełnie spokojnie ulicą, gdy ze strzelnicy małokalibrowej wypadła gromada osobników i rzuciła się na niego bez żadnego powodu, bijąc go i raniąc.

Napadnięty wracał właśnie z kursu Związku Młodych Narodowców z kolegą, który został również poraniony. Urbankowski, ugodzony kilka razy ostrem narzędziem w głowę, padł nieprzytomny na ziemię, zalewając się obficie krwią. Wówczas cała banda uciekła, szukając schronienia w strzelnicy małokalibrowej.

Ciężko poranionym Urbankowskim zaopiekowali się przechodnie i przenieśli go do bramy jednego z domów, dokąd wezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził ciężki stan pokaleczonego, oświadczając, że p. Urbankowski uszedł z życiem tylko dzięki szczęśliwej okoliczności, że nóż podczas pchnięcia w głowę zsunął się po kości.

P. Urbankowski znajduje się w leczeniu domowem i będzie przez dłuższy jeszcze czas pozostawał pod opieką lekarza.

Policja zjawiła się na miejscu po przybyciu pogotowia. Barbarzyński napad mętów ulicznych przy udziale osobników w mundurach „Strzelca" stał się powodem zebrania się olbrzymiego tłumu, który policja wezwała do rozejścia się. (kl)

Przepowiednia pogody na czwartek: Pomorze i Wielkopolska: Pogoda słoneczna i ciepło o zachmurzeniu umiarkowanem. Słabe wiatry lokalne. Skłonność do burz.

E. STANISŁAW STEC

OSTATNIA FAJKA ANDRZEJA CLAIR

POWIEŚĆ SENSACYJNA

(Ciąg dalszy)

59)

Spojrzał na zegarek. Była dziesiąta wieczór. Na odesłanie paczki samolotem było już zapóźno. Ostatecznie niema się co spieszyć. Jutro jest też dzień — kombinował w myśli — tembardziej, że i tak spóźnię się już na umówione spotkanie z Krystyną.

— Hotel Imperial — rzucił czekającemu na wskazówkę szoferowi, tylko szybko!

Krystyna Alcarez, zniecierpliwiona czekaniem, przerzuca niecierpliwie kartki jakiegoś magazynu. Wstaje z wypgodnej otomany, przechodzi do stojącego w rogu fortepianu, obrzucając po drodze badawczem spojrzeniem nakryty wykwintnie stół. Przebiega białemi, jakgdyby wykutemi w białym marmurze palcami o pięknych, różowych paznokciach, miękką klawiaturę, wydobywając szereg akordów.

Ktoś puka do drzwi.

— Proszę!

Służący podaje wizytówkę.

— Prosić — odzywa się zwięźle, nie przerywając gry.

Tudor Johnson przystaje cicho za jej plecami. Krystyna widzi jego odbicie w głębi czarnej, gładkiej, jak kryształ powierzchni politury. Podnosi łagodnie jej rękę i przyciska ją do ust. Lewa ręka wybija jeszcze szereg akordów w miękkim, aksamitnym basie.

— Niech pan to zostawi tutaj — lekkim ruchem wyjmuje mu z ręki zalakowaną paczkę i kładzie ją na skrzydle fortepianu. Siadają do kolacji w sąsiednim pokoju. Poruszając się bezszelestnie, wtacza służący ostatni stolik z likierami. Wysoki dźwięk uderzonego szkła i ciężki smak płynu na wargach. Krystyna Alcarez, podnosząc się od stołu, przechodzi powoli w stronę okna. Otwiera je szeroko, patrząc w głębię ciemnego podwórza. Leniwie zaciąga grubą zasłonę. Na włosach koloru ciemnego złota czuje gorący oddech Johnsona. Przechyla się zwolna w jego stronę, ściągając narzucony na ramiona szal. Nabiegłe krwią wargi zwierają się w pocałunku. Potem, opierając się na jego ręce, prowadzi go przez szereg pokojów, gasząc za sobą światło. Po drodze rzuca niedbale białą chustę na skrzydło fortepianu. Mała, czworograniasta paczka ginie w wiotkich fałdach szala.

Przechodząc przez próg sypialni, patrzy ciepło w błyszczące źrenice Tudora.

— Krystyna, szepcą namiętne usta, Krystyna...

Suchy szmer przekręconego w zamku klucza. Na długi szereg opuszczonych pokojów położyła się cisza.

Po przeciwnej stronie podwórza, w nieoświetlonem oknie, wychodzącem wprost na apartamenty pod numerem trzecim Hotelu Imperial, siedzi ktoś od dłuższego czasu, obserwując uważnie okna Krystyny Alcarez. Podana przez nią godzina, w której oczekiwała wizyty Tudora Johnson, minęła już dawno. Musiał się spóźnić. Po chwili jednak w sąsiednim pokoju płonęło już światło, potem w ramach otwartego na oścież okna zarysowała się wyraźnie jej sylweta. Gruba zasłona przetoczyła się leniwie z lewej na prawą. Zatem wszystko było w porządku.

Ktoś wstał z krzesła, odrzucając je ruchem nogi na bok. Leżące naprzeciw okna gasły kolejno, zlewając się z ciemną płaszczyzną ściany.

Dwóch ludzi w ciemnych kombinezonach robotniczych, wnosi na podwórze przez długą, licho oświetloną bramę, niezbyt wysoką, rozsuwaną drabinę. Przystawiają ją pewnie do ściany hotelu, tuż pod otwartem oknem Krystyny Alcarez, nad którem znajduje się izolacja, pozostałość po starych drutach telefonicznych. Pierwszy z nich wspina się szybko po szczeblach, podczas gdy drugi podtrzymuje drabinę wysuniętą wprzód stopą, kręcąc spokojnie papierosa. Równocześnie jednak obserwuje bacznie wszystkie okna.

— Teraz — szepce cicho, zalepiając bibułkę śliną.

Pierwszy przegina się silnie na bok i przekładając rękę pod szczebel, zeskakuje lekko na parapet. W tej samej sekundzie znika za ciężką zasłoną.

Obrzucając drogę nikłem światłem ślepej latarki, szuka spojrzeniem białego szala. Przechodzi do drugiego pokoju. Blady krążek, nie większy od dna szklanki, załamuje się na miękkich fałdach materji. Wślizgując się pewnie pod wiotką powłokę, ręka chwyta mały, graniasty przedmiot.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Trzy dni w Grodzie Orląt

Sokolim pociągiem popularnym do Lwowa

Sokoli pociąg popularny nie jest tem samem, co zwykły pociąg popul. Jest to stanowczo wynalazek, w porównaniu z pomysłem b. wiceministra Gallota, znacznie ulepszony. Tam jedna masa ludzi, których na ogół nic nie wiąże, nie zespala, wielu korzysta z pociągu popularnego, tylko dla tego, by u jego celu załatwić swe interesy handlowe, — tu wszyscy niemal się znają, wszyscy owiani są jednym duchem. Stąd nastrój od razu inny, zarówno we wszystkich przedziałach, jak i w wagonie restauracyjnym — w cenach także „popularnym" — oraz w „dancingu" (paskudny, obcy wyraz!) i przy bridżowych stolikach.

Nastroju tego nie zdołała zamącić czyjaś decyzja, zpoza poznańskiej Dyrekcji Kolejowej, aby wbrew pierwotnej umowie sokoli pociąg popularny uszczęśliwić przyczepieniem wagonów „huculskich". Stwierdzenie to odnosi się do ogółu jadących, czy również do urzędowego sokolego kierownictwa pociągu z druhem dyr. Fellnerem na czele, nie chcemy przesądzać. Wreszcie i wśród „huculów" znaleźli się znajomi, jak znany poznański lekarz, rekordzista „brodacz", i inni.

Pierwszym etapem pociągu był gród naszych relikwij narodowych i kulturalnych, Kraków — z symbolem odradzającej się starej świetności Polskiej, królewskim Wawelem. Ci, co znają już ten gród, i ci, co po raz pierwszy w nim byli dzięki sokolej wycieczce, z równym podziwem i zachwytem patrzeli na piękność linij architektonicznych starożytnych ulic i placów, zwiedzali wawelskie komnaty, zadumani stawali przed pomnikami naszej starej sławy. Mniej zachwytu wzbudzały „stylowe", a tak różnorodne w swych typach sylwety mojżeszowej mniejszości, zaludniające Kraków od czasów Kazimierza Wielkiego, co niechaj mu Bóg wybaczy w roku jubileuszowym. Poza temi typami był jeszcze — deszcz, tak samo kiepsko oddziałujący na humor, a może i ceny à la Hawełka u tych, którzy nie poszli na obiad do Michalikowej Jamy lub innych, mniej głośnych lokali.

Druga noc w pociągu, po całodziennem włóczeniu się po Krakowie, była z natury rzeczy mniej bridżowo-dancingowa. Trzeba było wypocząć na Lwów, tem więcej, że miasto to, najpiękniejsze swem położeniem obok Wilna, a przytem tak serdeczne i kochane większości druchen i druhów nie było jeszcze znane. I stwierdzamy, że trzydniowy pobyt w grodzie Sobieskiego dał im wszystkim, bez wyjątku, najmilsze i najpiękniejsze wrażenia.

Kochanem miastem był Lwów zawsze, może specjalnie dla Poznańczyków i Wielkopolan. Kto go jednak zna z czasów przedwojennych, kiedy to sokołów wielkopolskich na rękach noszono, i pierwszych powojennych, mógł się przekonać dowodnie, że serdeczność jego jeszcze się wzmogła. Na drgnienia duszy polskiej ulica reaguje tem bodaj silniej, niż gdziekolwiek indziej. „Orlęta", co jako dzieci biły się o polskość Lwowa, wyrosły na dojrzałych mężów. Duch ich pozostał jednak młodym, wziął w swe narodowe władanie przedewszystkiem młodzież dzisiejszą. Czuliśmy to, gdy dziarskie drużyny sokole w niekończących się szeregach szły po mszy św. polowej z pięknego boiska za cmentarzem Łyczakowskim ulicami w dół do pomnika Sobieskiego, czuliśmy to podczas defilady przed majestatem ducha zwycięzcy w potrzebie wiedeńskiej i przed najwyższą władzą sokolą, a zwłaszcza po ukończeniu pochodu, gdy młodzież manifestacyjnie otworzyła nam na ścieżaj swe narodowe serca.

Tak, żyją Orlęta lwowskie. Czołem im. A tym, z których ducha one są, na najcudniejszym w Polsce cmentarzu, przedstawiciele naszych najmłodszych złożyli kwiaty ze wstęgami o narodowych barwach z napisem: „Orlętom Lwowskim — Sokolęta Wielkopolskie".

O złocie samym, o ćwiczeniach, o kilkudziesięciu tysiącach, które oklaskiwały z zapałem zwłaszcza ćwiczenia druchen-Pomorzanek, wyrażające myśl „Bronić będziemy dostępu do morza", o duchu wszechsłowiańskim, jaki wniosła w całość uroczystości drużyna sokolej braci z Czechosłowacji, przybyła w liczbie kilkuset z własną orkiestrą, i delegacja jugosłowiańska, — o pięknych, porywających przemówieniach wiceprezesa Związku czechosłowackiego, b. min. spraw wewn. dr. Slavika i dr. Buića z cudnego Dubrownika, wygłoszonych na akademji sokolej, o wrażeniu, jakie wywarły sokolice śląskie w barwnych strojach ludowych — pisano już. Wspomnę tylko, że dr. Buić i drugi delegat jugosłowiański Vojnović reprezentowali swój naród także na drugiej uroczystości lwowskiej, dziesięciolecia tamtejszego Tow. polsko-jugosłowiańskiego, połączonej z nazwaniem ulicy Wierzbowej ulicę Gundulića, dubrownickiego poety, który w „Osmanie" dał apoteozę naszego Władysława Warneńczyka i Polski, jako symbolu wiary w zwycięstwo nad Turkami. Niestety czynniki czy szkodniki sprawy uroczystością tą pokierowały tak, iż Sokolstwo w niej udziału wziąć nie mogło.

Trzy dni lwowskie minęły za szybko. Wszystko z żalem żegnało Lwów. Przy rozstaniu raz jeszcze usłyszeliśmy głośne bicie serca tegoż grodu. Żegnali nas młodzi i starzy, żegnali nawet sokoli czechosłowaccy.

W drodze powrotnej wymiana tysięcznych wrażeń i używanie „pociągu popularnego" z tem wszystkiem, czem on góruje nad zwykłym. Z radością stwierdzamy, że do Poznania wszyscy wrócili w całej pełni zadowoleni. Ani jeden głos niezadowolenia nie doszedł naszych uszu. T. P.

Echa procesu

Jak już donieśliśmy, inż. Maćkowiak wnosi odwołanie przeciwko wyrokowi sądu grodzkiego, skazującemu go za zniewagę sądu. Do inż. Maćkowiaka i jego obrońców zgłosił się — jak się dowiadujemy — samorzutnie cały szereg osób, gotowych przed sądem apelacyjnym zeznać o p. Macioszczyku i jego metodach działania. Jak wiadomo, sprawa powstała wskutek donosu p. Macioszczyka, a wyrok zapadł na podstawie jego zeznania przed sądem grodzkim.

Zbiórki na „Święto Morza"

Komitet organizacyjny „Święta Morza" urządza również zbiórkę uliczną, połączoną ze sprzedażą odznak Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Zbiórka uliczna odbywać się będzie 29—30 czerwca oraz 1 i 2 lipca rb.

W każdym dniu potrzeba do prawidłowego przeprowadzenia zbiórki około 100 osób. Prosimy więc uprzejmie organizacje społeczne, aby łaskawie zechciały dopomóc Komitetowi w urządzeniu zbiórki przez zgłoszenie się członkiń oraz członków jako kwestarzy.

Mamy nadzieję, że zbożny cel, mianowicie powiększenie funduszów na flotę wojenną oraz na kolonje zamorskie, zachęci zainteresowane organizacje do udzielenia nam pomocy.

Prosimy zatem jeszcze raz uprzejmie, aby organizacje zechciały zgłosić ilość osób wraz z datą, na który dzień zbiórki się reflektuje, do dnia 24 bm. w Komitecie Organizacyjnym „Święta Morza" w lokalu Ligi Morsko - Kolonjalnej, ul. Fredry 7 m. 49.

Brak policji na Starym Rynku

Jak nam donoszą, w niedzielę wieczorem, krótko po procesji, na ulicy Zamkowej pobito dotkliwie jakiegoś żołnierza. Był to odbywający ćwiczenia rezerwista, z którym przeciwnicy mieli porachunki. Wołanie o pomoc policyjną było bezowocne. Pobitego rezerwistę wzięli w obronę żołnierze z odwachu.

We wtorek przed południem na Starym Rynku jakiś łobuz wyrwał pewnej pani torebkę i zbiegł, dezorjentując publiczność wołaniem „trzymajcie złodzieja". Chłopca przytrzymano dopiero na Górze Przemysława.

Zdarzające się często podobne wypadki wymagają na Starym Rynku interwencji policji, o którą zazwyczaj trudno, gdyż niema tam stałego posterunku. (kl.)

RECENZJE KINOWE

Kino „Metropolis" wyświetla film p. t. „Gdy miłość kończy się". Jest to dramat obyczajowy, którego akcja rozgrywa się w Paryżu. Sławny profesor, którego żona zdradza, spotyka młodą dziewczynę, prostą domokrążną handlarkę. Bogaty, starzejący się pan, zakochał się w dziewczynie od pierwszego wejrzenia, a wkrótce udało mu się uzyskać jej wzajemność. Jednocześnie przychodzi na świat dwoje dzieci. Profesor staje wobec problemu: które mu jest bliższe, czy to, którego jest ojcem formalnym i któremu ma dać swe nazwisko, czy dziecko, którego jest ojcem faktycznym. Ponieważ zaś dziewczyna umiera, profesor zamienia niemowlęta, podsuwając żonie swego naturalnego syna. Dramat przedstawia fragment życia w naturalnych barwach, nie upiększając go i nie cieniując. Ma silne akcenty obyczajowe. W rolach głównych widzimy Gaby Marlay i Wiktora Francena.

Nadprogram — ciekawy tygodnik filmowy. (ver.)

Kino „Colosseum" wyświetla film p. t. „Szalony student". Życie studentów należy do popularnych tematów w amerykańskim filmie. Nie wiem jednak, czy jest się czem chwalić, bo, sądząc z tych filmów, amerykańskie uniwersytety kształcą ludzi raczej w sportach, niż w wiedzy. Główna rola spoczywa w rękach Rod la Roque'a, a więc niema wątpliwości, że bohater zdobędzie wszystkie laury. A że przytem w bardzo oryginalny sposób zdobywa względy pięknej panny, udaje bandytę, obija policjanta i zakrada się przez okno do mieszkania ukochanej, więc akcja jest urozmaicona i zabawna. Partnerką urodziwego aktora jest Jeanette Loff.

Nadprogram — doskonała groteska rysunkowa p. t. „Dancing w butelce" i rewja taneczna. (ver.)

Bezkarność zbrodni

Gdańsk, 21. 6. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu senatu uchwalono m. i. zwolnienie z więzienia hitlerowców Posta i Goebera, którzy w nocy na 1 stycznia 1932 r. zamordowali na zabawie komunistycznej w Sopotach komunistę Pachurę. Brali oni udział w manifestacjach bojówek hitlerowskich i byli owacyjnie witani przez zgromadzony na placu Wiebenwal pochód nar.-soc.

Wiadomości potoczne

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **Tow. Przemysłowców Poznań — Św. Łazarz** bierze udział w procesji parafjalnej dziś, we czwartek, 22 bm. Zbiórka pod sztandarem towarzystwa o godz. 17,30.

— * **Doroczny Festyn nad Wartą** w ogrodzie Bractwa Kurkowego w Szelągu odbędzie się w niedzielę, dnia 25 bm. po południu staraniem Stow. Pań Mił. św. Winc. a Paulo przy Farze. Wiele godziwych rozrywek! Cel wzniosły! Dochód dla najbiedniejszych. Niechaj każdy spełni swój obowiązek i przybędzie w niedzielę — a otrze niejedną łzę bliźniego! A zatem — wszyscy spotykamy się w niedzielę w Szelągu!

SPORT

Piłka wodna

„A. Z. S." — „Warta" 2:2 (2:1). Pierwszy mecz tegorocznych mistrzostw okręgu klasy A. zakończył się niespodziewanym wynikiem nierozstrzygniętym mistrza okręgu „Warty" z akademikami. Wynik odpowiada przebiegowi gry. Bramki uzyskali Kasprzak i Reinholz dla „A. Z. S.", oraz Powałowski i Zawieja dla „zielonych". Sędzia p. Antoniewicz.

„P. T. P." — „H. C. P." 3:2 (1:1). Nieoczekiwane zwycięstwo „P. T. P.", które okazało się drużyną lepiej zgraną i lepszą technicznie. Dla zwycięzców wszystkie bramki uzyskał doskonały Kwiatkowski II., dla „H. C. P." dwie bramki strzelił Lisowski. Sędziował p. Matczyński.

Dziś o godz. 18,15 gra „H. C. P." z „Unją", oraz „Warta" z „P. T. P." na pływalni związkowej przy Drodze Dębińskiej.

Pływanie

„Slavia" — „Austrja" 3:1 ,2:1). W Pradze odbyła się we środę pierwsza rozgrywka w konkurencji o puhar Europy środkowej. Zwyciężyli pewnie gospodarze, dla których bramkami podzielili się Kopacki, Svoboda i Joska. Jedyna bramka dla Wiedeńczyków padła ze strzału samobójczego.

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Występy Marji Modzelewskiej zdobyły rekordowe powodzenie. Teatr codziennie jest przepełniony, a publiczność nagradza znakomitą artystkę oklaskami i kwiatami. Występy Marji Modzelewskiej mają się już ku końcowi, kto nie widział tej artystki, niechaj spieszy do Teatru Polskiego.

Z Teatru Nowego

Dziś po raz drugi i ostatni gościnny występ p. Janiny Romanówny i Aleksandra Węgierki w świetnej komedji p. t. „Jan i Krystyna".

W piątek teatr nieczynny z powodu próby generalnej.

W sobotę prapremjera znakomitej satyrycznej komedji autorki „Sprawy Moniki" Marji Morozowicz-Szczepkowskiej p. t. „Nowa kobieta".

Z Komedpi Muzycznej

Dziś rozpoczyna dwudniową gościnę wszechświatowej sławy chór rosyjski „Wołga" pod wodzą znakomitego dyrygenta Lewickiego z udziałem pierszorzędnych solistek pp. Jadwigi Pankiewiczowej i Eugenji Makarow. Ceny biletów od 1—3 zł.

KALENDARZYK

Czwartek, 22 czerwca 1933.

Słońce: wschód 3.30 — zachód 20,19 — długość dnia 16 godzin 49 min.
Księżyc: wschód 2,15 — zachód 20,35 — przed nowiem.
Kal. rzk.: Paulin B. W. — jutro N. Serca Jezusowego, Zenon;
Kal. słow.: Broniwoj — jutro Wanda.

Zebrania

Dziś o 18 Okręgowe Koło Zw. Inwalidów Wojennych, w Domu Królowej Jadwigi.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Franciszka Gryglewicza o godz. 16 ul. Wawrzyniaka 24. — Śp. Heljodora Kubackiego o godz. 17 ul. Staszica 19. — Śp. Teresy z Wollertów Nowakowej o godz. 17,30 z kaplicy SS. Szarytek, pl. Bernardyński. — Śp. Pawła Rosady o godz. 18 Wierzbięcice 13. — Śp. Michała Słomskiego o godz. 18 ul. Poznańska 13.

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Moja siostra i ja". Gościnny występ p. Marji Modzelewskiej.
Teatr Nowy: Dziś — „Jan i Krystyna". (Występ Romanówny i Węgierki).

Z TEATRU

TEATR NOWY: „Jan i Krystyna", sztuka w 4 aktach Pawła Geraldy'ego. Gościnne występy zespołu artystów Teatru Polskiego w Warszawie.

Weszły obecnie w mode takie objazdy już nie rzemiennym dyszlem, lecz chyba — czyniąc zadość duchowi czasu — skórzanym samolotem. Włóczą się wszyscy, zwłaszcza, gdy ich kryzysowe szczypce mocniej ścisną, gdy ostatni złocisz wyfrunie z kieszeni. — Wówczas zbiera się gromadka i — dalej w drogę szukać szczęścia, oraz szeleszczącej podniety do pracy.

Im mniejsza ta gromadka, tem ci lepiej, gdyż wszystko się taniej skalkuluje i trudniej o sposobność do nieporozumień, nieuniknionego atrybutu podobnych wypraw. Dlatego szuka się sztuk o jak najskromniejszej obsadzie, a pierwszeństwo mają nawet dwuosobowe, ewentualnie z jakimś t. zw. „paroogonowym" (w aktorskiej gwarze) dodatkiem. Wartość gra podrzędniejszą rolę, bowiem — ludzie i tak polecą, jeżeli da się im firmowe nazwiska.

Przeważnie podobne rachuby nie zawodzą, co zachęca a d h o c skojarzone artystyczne pary, czy też trójki do wędrówek po kraju. Podobną wizytę złożyli przejazdem Poznaniowi pp. Romanówna i Węgierko z utworem, który w normalnych warunkach nie powinien opuszczać teki teatralnej i drzemać tam w pyle zapomnienia. Byłoby to bez żadnej szkody dla potomności. Napewno niktby nie żałował, że ostatni, chybiony twór autora doskonałej komedji „Robert i Marynia", lub subtelnych „Srebrnych godów" — pozostał w rękopisie.

Uniknęłoby się przykrego rozczarowania oraz konieczności wysłuchiwania długich wywodów, naszpikowanych mądrą monotonją, sztucznym sentymentem i preparowaną na zimno filozofją. W całej sztuce nie widać żadnego atrakcyjnego motywu, żadnego pierwiastka, a który zasługiwałby na specjalną uwagę. Brak tam nawet francuskiego dowcipu, lekkości, błyskotliwości w układzie, djalogów. Nie znajdziemy też ani sensacji, ani innej podniety — króluje natomiast niepodzielnie szarzyzna.

Nie zdołał jej, niestety, ubarwić p. Węgierko, który grał bez przekonania, operując półtonami, wskutek czego podkreślał jeszcze bardziej przewodni motyw cierpiętnictwa. Jednak dzięki wrodzonemu darowi prowadzenia djalogu nawet w takich warunkach, zdołał skupić uwagę widzowni i niewątpliwie zyskałby niepodzielnie jej względy, gdyby zechciał się nieco „rozgrzać". Gorzej się już udawało p. Romanównie, której monotonja gry dostosowała się całkowicie do zasadniczego tonu utworu, nie wnosząc żadnego ciekawszego momentu pod względem aktorskim. J. H.

11-letnia emisarjuszka żydowskiej bandy zbrodniarzy

Niezwykła historja z życia podziemi

Warszawa. 21. 6. (Tel. wł.). — VI brygada Urzędu Śledczego zlikwidowała bandę handlarzy żywym towarem, na której czele stał Izrael Mossak.

Policja wpadła na trop bandy dzięki zeznaniom 11-letniej Małki Szerman, która sama zgłosiła się do Urzędu Śledczego i opowiedziała następującą historję.

Jako córka niewiadomych rodziców wychowywała się u Chajki Liberberg w Pińsku. Opiekunka oddała ją w 10 roku życia właścicielce domu publicznego, Halinie Liberman, gdzie pełniła funkcje posługaczki. Ponieważ zdradzała duży spryt i pojętność, patronka wtajemniczyła ją we wszystkie sprawy „zawodu". Nieletnia dziewczyna jeździła z jej ramienia po dziewczęta do różnych miast. Ostatnio przybyła do Warszawy. Tutaj z polecenia swej „mocodawczyni" udała się do domu publicznego przy ul. Smoczej 5, gdzie przebywała 2 tygodnie. Gdy pertraktacje rozbiły się, Mossak wypędził Małkę z domu. To zgubiło całą szajkę, gdyż emisarjuszka poskarżyła się w Urzędzie Śledczym.

Zeznania jej posłużyły do wykrycia bandy sutenerów i handlarzy żywym towarem. Ustalono, że dom przy ulicy Smoczej był punktem wymiany i handlu dziewczynami. Mossak dostarczał „towar" do Warszawy, na prowincję, zagranicę, a nawet do Ameryki.

Małka Szerman została umieszczona w zakładzie wychowawczo - poprawczym dla dziewcząt na Okęciu.

KRONIKA GOSPODARCZA

Urzędy podatkowe otrzymały wyjaśnienie min. skarbu w sprawie stosowania ulg przy spłacie państwowego podatku dochodowego. Połowa podatku, stanowiąca zaliczkę na poczet sumy, określonej w zeznaniu, nie może być rozkładana na raty i musi być uiszczona w całości. (w.)

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 21. 6. 1933 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed	kup.
Belgja	124,60	124,91	124,29
Gdańsk	173,83	174,26	173,40
Holandja	358,35	359,20	357,40
Londyn	30,31	30,46	30.16
N Jork czek	7,26	7,30	7,22
N Jork kabel	7,27	7,31	7.23
Paryż	35,09	35,18	35.00
Praga	26,55	26,61	26,49
Szwajcarja	172,15	172 61	171.75
Włochy	46,75	46,98	46,52

Tendencja niejednolita

Papiery wartościowe i obligacje:

3% poż. bud.	38,00— 37,85
5% poż. konwers.	43,25
6% poż. dolarowa	46,50
4% poż premj. dolarowa	48,50
7% poż. stabiliz.	48,75— 49,00
w drobnych odcinkach	49,25— 49,50

Tendencja niejednolita

Akcje w złotych:

Bank Polski	76,00
Lilpop	9,60— 9,75

Tendencja mocniejsza.

PŁODY ROLNICZE

Berlin, 21. 6. 1933 r.

Zboża i nasiona oleiste za 1 000 kg. reszta za 100 kg.

Pszenica marchijska	187,00—189,00
Tendencja słabsza.	
Żyto march.	151,00—153,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień pastewny i przemysłowy	163,00—174,00
Tendencja spokojna.	
Owies march.	135,00—140,00
Tendencja słabsza.	
Mąka pszenna	22,50— 26,75
Tendencja słabsza.	
Mąka żytnia	20,65— 22,75
Tendencja spokojna.	
Otręby pszenne	9,60— 9,75
Tendencja stała.	
Otręby żytnie	9,30— 9,50
Tendencja stała.	
Groch Victoria	24,00— 29,50
Groch drobny jadalny	20,00— 22,00
Groch pastewny	13,50— 15,00
Peluszka	12,25— 14,00
Bób	12,00— 14,00
Wyka	12,50— 14,50
Łubin niebieski	10,10— 11,75
Łubin żółty	13,50— 14,50
Kuchy lniane 37%	15,30
(włącznie podatek monopolowy).	
Wytłoki suche	8,60
Śrót Soya ekstrahowany 46% loco Hamburg	13.20— 13,40
(włącznie podatek monopolowy).	
Śrót Soya ekstrahowany 46% loco Szczecin	14.00
(włącznie podatek monopolowy).	
Płatki ziemniaczane	13,30— 13,50

Ogólna tendencja słabsza.

Notowania dewiz z dnia 21 czerwca 1933

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	6	—	100 zł	—	57,47	47,40	30,31	14,20	—	381,25	58,05	—
Poznań	6	—	100 zł	—	—	47,40	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4	173 52	100 Gd gld	173,83	—	82,46	—	—	—	664,—	—	—
Berlin	4	212.34	100 R. M.	211,60	—	—	14,29	29,25	—	800,—	122,90	167,30
Belgja	3½	123.94	100 belg.	124,60	71,53	58,99	24,32	17,15	355,—	—	72,42	—
Bukareszt	7	172 —	100 l.	—	—	2,488	572,—	—	15,15	—	308,—	—
Budapeszt	4	155 90	100 pengo	—	—	—	27,—	20,40	—	—	—	124,29
Holandja	3½	358.31	100 gld hol.	358,35	206,15	170,03	846,—	—	1021,—	13,15	208,15	283,70
Kopenhaga	3½	238.88	100 k. d.	—	—	63,89	22,42	18,60	—	509,—	78,50	105,75
Londyn	2	43.38	1 funt szterl.	30,31	17,41	14,335	—	4,17	86,37	114,20	17,60	23,95
Nowy York	2½	8.91 41	1 dolar	7,26	418,—	3,442	416,—	—	20,70	27,37	421,—	573,50
Paryż	3	34.92	100 fr. franc.	35,09	20,17	16,62	86,34	4,83	—	132,30	20,38	27,78
Praga	4½	180.62	100 k. cz.	26,55	15,26	12,54	114,—	—	70,70	—	15,42	—
Rzym	4	172.—	100 l.	46,75	—	22,14	64,78	6,45	133,10	176,60	27,15	—
Szwajcarja	2	172.—	100 fr. szwajc.	172,15	99,—	81,52	17,60	23,68	490,—	648,50	—	136,20
Sztokholm	3½	238.88	100 k. szw.	—	—	73,73	19,43	21,50	—	589,—	90,50	
Wiedeń	5	125.43	100 szyling.	—	—	46,95	31,50	—	—	—	73,15	

Za ogłoszenia i rekl.a.m.y odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

†

Dnia 20 czerwca 1933 r. zasnęła w Panu po ciężkiej chorobie, opatrzona Sakramentami św. moja najdroższa żona, kochana matka i babcia, ś. p.

Marja Fedorczykowa

przeżywszy lat 65. Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 23 b. m. o godz. 4 po południu z zakładu św. Józefa na cmentarz św. Marciński przy ulicy Bukowskiej.

W ciężkim smutku pogrążeni

mąż z dziećmi i rodziną

Poznań, dnia 22. 6. 1933 r.

Zakład pogrzebowy „Bracia Nowak"
Plac Nowomiejski 10 Tel. 10-46

†

W poniedziałek, dnia 19 czerwca 1933 r. zasnął po długich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż i ojciec, ś. p.

Franciszek Gryglewicz

o czem zawiadamia strapiona **żona z synkiem.**

Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godz. 16 z domu żałoby ul. Piotra Wawrzyniaka 24. zr 19138

Bardzo staniały

nodówki. Jeszcze zwiększona pojemność! Jeszcze doskonalsza technika produkcji. **Fabryka ogniw Mat, Poznań, Składowa 5/7.** dg 3449

Skład Obuwia

sprzedam z towarem lub bez z powodu choroby. Zgłoszenia **Jakubowski, Kramarska 19/20.** zg 19167

8 DO WYNAJĘCIA

Pokój

od gospodarza, czynsz zgóry. — Zgłoszenia 1—5 w biurze Grobla 20. zdr 36 830

Pięć

ewentualnie sześć pokoi Zielone Ogródki I, piętro od gospodarza. Oferty Kurjer Poznański dg 3 799

Pokój

próżny wolny od gospodarza. — Powidzka 5 (Osiedle). zdr 36 031

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Drogerzysta

dyplomowany sumienny pierwszorzędna praktyka, doświadczeniem wymowny, reprezentacyjny szuka posady dysponenta lub zastępstwa. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 36 054

Poszukuję

posługi przed południem do wszystkiego. Oferty Kurjer Poznański zdg 36 304

Gospodyni

praktyka, lat 30 szuka posady probostwie, majątku 1 lipca wynagrodzenie skromne. Oferty Kurjer Pozn. zdg 36 585

Sierota

nawskroś uczciwa, chętna poszukuje posługi 1. lub 15. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 36 217

Pani

młoda, inteligentna zajmie się domem u starszej dobrze sytuowanej osoby, ewentualnie wdowca z dzieckiem. Inowrocław, Poste-restante. Sonia. zdg 36 228

Mistrz

fryzjerski, obeznany w zawodzie damskim i pracach włosowych, przyjmie posadę samodzielną — względnie jako pomocnik. Oferty Kurjer Pozn. zdg 36 249

Królewianka

lat 20. sympatyczna, troskliwa, pracowita, zajmie się domem samotnej osoby lub dziećmi Oferty Kurjer Poznański zdg 36 731.

Sierota

przychodnia poszukuje posady do wszystkiego zaraz lub od 1. 7. — Łaskawe oferty Kurjer Pozn. zdg 36 606

Przedpłata na miesiąc lipiec 1933 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania głównego (wieczornego) „drobne" do godz. 11, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych): słowo nagłówkowe (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe. Tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony, odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. **Zamówienia prosimy uskutecznić przed 25 b. m.,** gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania **„Kurjera Poznańskiego".**

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański Wychodzi dwa razy dziennie co tydzień bezpłatny dodatek powieściowy w formacie książkowym.	**Poznań**	miesiąc **lipiec 1933 r.**	3,20	0,94	4,14

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański Wychodzi dwa razy dziennie co tydzień bezpłatny dodatek powieściowy w formacie książkowym.	**Poznań**	miesiące: **lipiec, sierpień, wrzesień 1933 r.**	9,60	2,82	12,42

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia